

Mario Francesco Pompedda

Kan. 1095 w systematyce generalnej KPK i w ewolucji interpretacyjnej

Ius Matrimoniale 4 (10), 29-43

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Abp. Francesco Pompedda

Kan. 1095 w systematyce generalnej KPK i w ewolucji interpretacyjnej*

Wprowadzenie

Mówienie o kan. 1095 KPK jest zawsze powodem do niepokoju: z jednej strony ryzykuje się podejmowanie spraw już oczywistych w doktrynie i w jurysprudencji, z drugiej zaś strony istnieje pokusa wyjścia daleko poza granice tematu, jako że wchodzi się tu w „prae-cordia hominis”, tzn. w fascynujący świat duszy i osoby ludzkiej, który nigdy nie jest dość zgłębniony.

Dzisiejsze wystąpienie chce tylko zarysować panoramę tej kwestii, biorąc pod uwagę szerokie granice tego tematu.

Część I. Niezdolność psychiczna i sakrament małżeństwa

I. Istotną racją i punktem styczności między sakramentem małżeństwa a (nie)zdolnością psychiczną nowożeńców jest fakt, że małżeństwo może zaistnieć jedynie dzięki *zgodzie małżeńskiej*.

To może być właściwie rozumiane jedynie w kontekście relacji małżeństwa jako *instytucji naturalnej* i małżeństwa jako *sakramentu*, sprawowanego i istniejącego między ochrzczonymi. Bez wchodzenia w pogłębienie teologiczne, dotyczące w szczególności zasad doktrynalnych i wiary, można podkreślić, że jedno jest tylko źródło zaistnienia tak małżeństwa naturalnego, jak i małżeństwa sakramentalnego, pomimo specyficznego zupełnie wymiaru jaki ma związek sakramentalny.

* Streszczenie referatu wygłoszonego (w języku włoskim) podczas międzynarodowego sympozjum kanonistów w Sikorzu k. Płocka 20 X 1998 r.

Kan. 1055, § 1, przypomina syntetycznie, że przymierze małżeńskie między ochrzczonymi zostało podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu.

Identyczne jest jednak źródło i identyczny akt, z którego wypływa egzystacjalnie i indywidualnie małżeństwo; identyczne są obowiązki i prawa wynikające z tego przymierza: można powiedzieć, że jedynie w konsensie i z konsensu rodzi się i jest zawarte małżeństwo tak naturalne, jak i sakramentalne, a więc węzeł małżeński.

Konsens jednak jest w swej istocie *aktem ludzkim*, tzn. właściwym człowiekowi, nie tyle jako jego sprawcy, ile przede wszystkim przez to iż jemu ten akt winien być przypisany w tym, co człowiekowi jest właściwe, mianowicie ze względu na harmonijną interakcję *intelektu i woli*, dających w efekcie jedno działanie.

Tak więc mamy do czynienia z sakramentem małżeństwa tam, gdzie – między osobami ochrzczonymi – istnieje konsens, czyli akt ludzki.

II. By nie oderwać się od rzeczywistości trzeba mieć na uwadze dwie prawdy antropologiczne. Pierwsza wskazuje na to, iż małżeństwo nie jest tylko instytucją przynależącą do porządku i prawa naturalnego, ale jest stanem, do którego człowiek jest pociągnięty przez wrodzony impuls, stanem do którego człowiek jest ukierunkowany przez sam rozwój psycho-fizyczny. Skoro więc z natury rzeczy człowiek jest ukierunkowany do małżeństwa, nie można negować tego prawa naturalnego. Stan podmiotowy niezdolności skorzystania z tego prawa w konkretnym przypadku trzeba traktować jako wyjątek, który wymaga rygorystycznego udowodnienia. Trzeba raczej wyjść z założenia, że każda jednostka ludzka jest ze swej natury zdolna do zawarcia małżeństwa.

Drugą istotną prawdą antropologiczną jest to, że nie wystarcza odwołać się do abstrakcyjnej zdolności nupturientów do zawarcia małżeństwa. Konieczny jest taki rozwój intelektualno-wolitywny, który odpowiadałby konsensowi prawdziwie małżeńskiemu. W przeciwnym wypadku należałoby przyjąć – mając na uwadze wymogi minimalne tego aktu – że małżeństwo mogłyby zawrzeć osoby niezdolne do aktu prawdziwie ludzkiego i to wbrew samej definicji małżeństwa jako wybranego stanu życia; a z drugiej strony – mając na uwadze rzeczywistość docelową – pojawiłaby się tendencja do wymagania nadzwyczajnych uzdolnień intelektualnych i wolitywnych, którymi nie odznacza się ogół ludzi. Tak więc ten ludzki akt konsensu małżeńskiego domaga się, by był „proporcjonalny” do rzeczywistości tworzonej, tzn. do małżeństwa zawieranego.

III. Wspomniane aspekty antropologiczne kierują w sposób konieczny naszą uwagę na podmiot aktywny małżeństwa, którym jest *człowiek*, a także na przedmiot specyficzny i istotny dokonanego przez niego wyboru, tzn. na *przymierze*, względnie *kontrakt* małżeński.

Mówienie o *zdolności* psychicznej (czy na odwrót, o *niezdolności*) ma sens tylko w odniesieniu do rzeczywistości *człowieka* i zarazem w odniesieniu do *instytucji małżeństwa*.

To oznacza konieczność oparcia się o myśl filozoficzną, poprzez którą nie tylko teoretycznie ale i egzystencjalnie uznajemy i podkreślamy obecność istnień racjonalnych, posiadających zdolność rozumu i woli, pozwalających na podejmowanie świadomych i odpowiedzialnych wyborów, w szczególności obowiązków osobistych głęboko angażujących, zdalnych do tworzenia dobra drugiego we wzajemnej wspólnotcie.

IV. U podstaw tej antropologicznej dogmatyki istnieje postulat esencjalnej ale i istotnej *wolności*, rozumianej nie tylko jako niepodleganie drugiemu podmiotowi działającemu z zewnątrz, ile raczej jako zdolność do decyzji autonomicznej i świadomej autodeterminacji.

Problematyka wolności jest ściśle złączona a nawet logicznie poprzedzona przez problematykę natury i efektywnej zdolności operatywnej rozumu ludzkiego. Chodzi mianowicie o realną zdolność *obiektywnego poznania tego co prawdziwe*.

V. O jakie poznanie intelektualne tu chodzi?

Jest oczywiste, że całkowity brak używania rozumu – rozumiany jako stan, albo spowodowany przez przyczyny przejściowe, jak np. upojenie alkoholowe albo odurzenie narkotyczne – uniemożliwia podjęcie *aktu prawdziwie ludzkiego*, co więcej nie pozwala nawet na możliwość rozeznania oceniającego i wyrażenia zgody, a tym samym uniemożliwia zdolność zobowiązania się w przymierzu małżeńskim.

Ponad tę płaszczyznę wykracza koncepcja kanonistyczna zdolności psychicznej w dziedzinie małżeńskiej. Zakłada ona bowiem osiągnięcie, a więc i dalej trwający stan, *dojrzałości* – zwanej też *rozeznaniem oceniającym* – w której do poznania abstrakcyjnego i niejako teoretycznego dochodzi możliwość realnej oceny, choćby ogólnej, zawieranego przez siebie małżeństwa co do jego skutków, nie wykluczając konsekwencji na przyszłe życie.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Doktryna teologiczno-kanonistyczna, mająca na względzie wyniki pewne nowszej psychologii, reprezentowanej przez różne szkoły, domaga się jeszcze zdolności *świadomego*

wyboru po refleksji nad prowadzącymi do tego motywami. Nie wyklucza to możliwości, by w człowieku istniały i oddziaływały bodźce poniżej progu świadomości, nawet motywy nieświadome. Człowiek może bowiem panować nad swą podświadomością. Gdyby tak nie było w konkretnym przypadku, wówczas mielibyśmy do czynienia z podmiotem psychicznie niezdolnym.

VI. Działanie ludzkie jest jednak ostatecznie wynikiem woli. Wola z kolei nie byłaby wyrazem osoby ludzkiej, ani nie pozwalałaby na przypisanie odpowiedzialności związanej z działaniem podmiotu, gdyby nie odznaczała się *wolnością*, rozumianą tu wyłącznie jako *wolność psychologiczna*.

To oznacza, że człowiek pomimo swych różnorodnych uwarunkowań pochodzących z wychowania, kultury, środowiska, z jego własnych tendencji irracjonalnych czy szczególnej afektywności, a w końcu i ze swej podświadomości, jest w stanie podjąć decyzję, świadomą i rozważną, poprzez akt za który czuje się odpowiedzialny.

A więc mimo różnorodnych impulsów wewnętrznych, czasem nawet dość natarczywych, człowiek jako istota racjonalna i specyficznie duchowa jest w stanie odnaleźć się wewnątrz i podjąć choćby z najwyższą trudnością decyzje racjonalne i umotywowane, co do których czuje się słusznie autorem.

Tym samym nie chce się bynajmniej zapomnieć, że poszczególne jednostki mogą znajdować się w stanie patologicznym w porównaniu z ogółem ludzi z powodu perturbacji psychicznej, choć nie zawsze możliwej do zakwalifikowania jako „choroba psychiczna”, z powodu czego nie są panami własnych decyzji i tym samym nie mają władzy wolnej determinacji. W takim przypadku jawi się problem – odnoszący się również do zawarcia małżeństwa – zdolności psychicznej takich jednostek.

VII. Traktując małżeństwo również w aspekcie prawnym, w kontekście tego tematu jest oczywiste, że tego rodzaju niezdolność musi być zawsze stwierdzona, określona na polu ściśle prawnym, a więc przy użyciu kryteriów właściwych dla prawa kanonicznego.

W gruncie rzeczy chodzi jednak zawsze o stwierdzenie określonego stanu *psychiki podmiotu*, a więc mechanizmu intelektualno-wolitywno-afektywnego poprzez który dana osoba dochodzi w swej aktywności wewnętrznej do podjęcia decyzji, do zgody małżeńskiej. To jest punkt styczności prawa (kanonicznego) z naukami, które mają jako przedmiot psychikę ludzką, a więc z psychiatrią a także

z psychologią (empiryczną, do odróżnienia od psychologii filozoficznej).

Tego typu badanie, pozwalające na zrozumienie podmiotu w jego racjonalności, stanowi konieczną bazę do jakiegokolwiek argumentacji prawnej co do zdolności psychicznej do zawarcia małżeństwa.

VIII. Ten aspekt specyficzny może być właściwie ujęty jedynie wtedy, gdy konsens, a więc i zdolność podmiotu, jest postawiony w relacji do swojego przedmiotu, a więc w odniesieniu do małżeństwa. Chodzi tu nie tyle o aspekt statyczny konsensu (*akt zgody małżeńskiej*), ile przede wszystkim w *sensie dynamicznym*, jako moment psychologiczny, z którego wypływa realizacja związku małżeńskiego, oparta na konkretnym podjęciu obowiązków właściwych dla tego stanu, którym odpowiadają zresztą określone prawa.

Jeśli więc psychologicznie jedna ze stron, albo i obie, nie były w stanie wypełnić tego co stanowi przymierze małżeńskie, oznaczałoby to niezdolność do założenia tego związku.

Część II. Rozróżnienie trzech tytułów w kan.1095

Ta kwestia nie jest nowa, ale jest wciąż jeszcze dyskutowana. Odpowiedź na to jakie rodzaje niezdolności należy wyróżnić w ramach kan. 1095 pociąga za sobą niemałe konsekwencje praktyczne na polu procesowym.

Wymogiem istotnym do zawarcia małżeństwa jest zdolność naturalna i prawna podmiotu. *Zdolność naturalna* jest określona przez warunki osobowe podmiotu; *zdolność prawna* polega na posiadaniu cech wymaganych prawem. W rzeczywistości kan.1095 bierze pod uwagę trzy figury *niezdolności naturalnej*, pochodzącej z defektów psychicznych: stanowią one trzy motywy nieważności małżeństwa.

Formalnie chodzi o trzy odrębne tytuły nieważności. Należy jednak zastanowić się czy nie ma między nimi zależności, lub nawet współzależności, albo czy nie jest bardziej właściwe mówienie o rozróżnieniu również substancjalnym.

Przed wszystkim interesującą rzeczą jest skonfrontowanie trzeciej figury nieważności z pierwszymi dwiema.

Kluczowe jest tu przyjęte w doktrynie i jurysprudencji rozróżnienie konsensu jako aktu *podmiotu* i konsensu jako *przedmiotu* tegoż aktu. Podobna była opinia Komisji ds. rewizji KPK, która w odniesieniu do

trzeciej figury niezdolności twierdziła, iż w tym przypadku podmiot posiada być może zdolność psychiczną do wyrażenia konsensu, ale nie jest zdolny do wypełnienia przedmiotu konsensu.

Te uwagi zdają się potwierdzać *autonomię* trzeciego tytułu, mimo jego odniesienia do *konsensu*, który domaga się jednak rozróżnienia co do wymiaru *subiektywnego* i *obiektywnego*.

Dwie pierwsze niezdolności odnoszą się do elementów wewnętrznych każdego aktu ludzkiego, tu specyficznie do konsensu małżeńskiego: intelektu i woli. Ten defekt może polegać na tym, że kontrahent nie osiągnął jeszcze wystarczającego używania rozumu, nie rozumie małżeństwa przynajmniej w jego cechach istotnych, albo w niedojrzałości tychże władz racjonalnych. Ta niedojrzałość może z kolei dotyczyć aktu poznania, czyli intelektu, o ile z poznaniem abstrakcyjnym nie łączy się proporcjonalna ocena (osąd wartości). Stąd mówi się o „*immaturitas iudicii*”. Ale uznaje się też „*immaturitas voluntatis*” tzn. brak wolności wewnętrznej, uniemożliwiający wolny wybór.

Ta niedojrzałość jest też określana jako niedojrzałość *afektywna*, dlatego że dotknięta jest na ogół sfera uczuciowa podmiotu, co mu uniemożliwia uwolnienie się od impulsów działających tak w sferze świadomości jak i podświadomości.

W dwóch pierwszych figurach niezdolności defekt tkwi w niewystarczalności władz racjonalnych w odniesieniu do przedmiotu aktu zgody. Trzecia figura natomiast wychodzi poza sferę podmiotu i dotyczy bezpośrednio odniesienia do przedmiotu konsensu, który nie jest tu już tylko celem poznania i woli, ale jest rozumiany jako rzeczywistość do uaktualnienia.

Dwie pierwsze figury dotyczą małżeństwa *in fieri*, trzecia natomiast małżeństwa *in facto esse*.

Tak więc może się zdarzyć, że ktoś posiada używania rozumu i woli, oraz rozeznanie oceniające, a jednak nie jest zdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

Elementem łączącym dwie pierwsze figury z trzecią jest przyczyna natury psychicznej, powodująca daną niezdolność. Trzeba przyjąć, że może istnieć taka przyczyna, przynajmniej anomalia w szerokim tego słowa znaczeniu, która w przypadku trzeciej figury nie zakłóca używania rozumu i woli kontrahenta, ale czyni go niezdolnym do podjęcia obowiązków małżeńskich.

Można więc zrozumieć dlaczego w dawniejszej doktrynie i jurysprudenckiej często te dwie ostatnie figury niezdolności (kan. 1095, nn. 2 i 3) są traktowane w ścisłej zależności. Zresztą i w dzisiejszej praktyce sądowej te dwie figury są nieraz proponowane razem, tyle że w formie podporządkowanej. Często bowiem granice są dość płynne, zwłaszcza między drugą figurą a trzecią.

Część III. Istotne prawa i obowiązki małżeńskie

Nota tłumacza: Prelegent rozróżnia w materii kan. 1095 „officia” jako bardziej abstrakcyjne (n. 2) i „obligationes” jako bardziej konkretne (n. 3), co w polskim tłumaczeniu KPK oddawane jest jednym i tym samym pojęciem „obowiązki”.

Tekst kan. 1095 tak w n. 2 jak i w n. 3 mówi o *istotnych* prawach i obowiązkach. Powstaje więc pytanie, które są „istotne”.

Pomijając kryterium wyliczenia tych obowiązków – co groziłoby niebezpieczeństwem niekompletności – Prelegent proponuje metodę dedukcyjnego sformułowania kryteriów pomocniczych. Zaznacza, że KPK określa jedynie istotne przymioty małżeństwa (kan. 1056). Z drugiej strony kan. 1101, § 2, rozróżnia istotne *elementy* i istotne *przymioty* małżeństwa. A więc istotne prawa i obowiązki mogą się odnosić tak do elementów jak i przymiotów esencjalnych.

Ewidentna jest więc konieczność określenia, w tym tu zakresie, *istoty małżeństwa*. Sam Prelegent określa swoją odpowiedź tylko jako indykatywaną.

Nie można się było spodziewać, by Ustawodawca określił w KPK istotę małżeństwa – należy to do doktryny kanonistycznej, ogólniej do nauk filozoficzno-moralnych lub antropologicznych. Z drugiej strony jurysprudencja potrzebuje precyzyjnego punktu odniesienia, zwłaszcza wobec nie całkiem zgodnych pozycji doktrynalnych. Stąd kryterium odniesienia się do *treści konsensu*, wyrażonej w kanonie.

Tak było dotychczas, gdy w praktyce istota małżeństwa była wyprowadzana z kan. 1081, § 2, KPK 1917 (“*ius in corpus*”).

Z kan. 1057 wynika, że *przedmiotem materialnym* konsensu są dwie osoby, seksualnie zróżnicowane, które wzajemnie dają i przyjmują *same siebie*. Przedmiotem formalnym tej wymiany jest *zawarcie małżeństwa*. Z kolei definicja małżeństwa jest zawarta w kan. 1055, § 1. Schematycznie można więc powiedzieć, że **elementami konstytu-**

tywnymi, które definiują małżeństwo, są: przymierze całego życia między mężczyzną i kobietą, ukierunkowane ze swej natury na dobro małżonków, i zarazem skierowane na zrodzenie – wychowanie potomstwa. **Przymiotami małżeństwa** są natomiast jedność i nierozdzielność związku.

A więc istotnymi prawami i obowiązkami są te, które w sposób konieczny wynikają z esencjalności *elementów konstytutywnych* i z istotnych *przymiotów* małżeństwa.

Na koniec tej części Prelegent uzasadnia zasadność wzięcia pod uwagę tak elementów konstytutywnych małżeństwa jak i istotnych przymiotów małżeństwa.

Część IV. Względność normy kodeksowej

Mówiąc o względności, Prelegent ma na względzie niezdolność *samą w sobie*; a nie w odniesieniu do partnera. Koncentruje się na koncepcji *dojrzałości psychicznej*.

Kan.1095, n. 2, zamiast o „dojrzałości” mówi słusznie o rozeznaniu oceniającym. Ostatni termin łatwiej pozwala na uniknięcie konfuzji pomiędzy dojrzałością wystarczającą do zawarcia małżeństwa a dojrzałością w sensie optymalnego rozwoju.

Nota względności, występująca we wszystkich trzech figurach kan.1095, oznacza że wymagana zdolność ma jako punkt odniesienia małżeństwo i to w wymiarze tylko istotnym.

Do ważności małżeństwa nie jest konieczne optymalne używanie rozumu i woli, pełna zdolność rozeznania oceniającego albo idealne podjęcie obowiązków małżeńskich.

Taka konstrukcja normy kodeksowej jest wyrazem równowagi prawnej.

Dalej Prelegent omawia niektóre aspekty szczególne rozeznania oceniającego. Zwraca uwagę na konieczność odróżnienia koncepcji *kanonicznej* dojrzałości od rozumienia dojrzałości w innych dziedzinach. W sposób specyficzny koncepcja prawna woli małżeńskiej nie pokrywa się całkowicie z koncepcją psychologiczną tego pojęcia.

Kolejnym aspektem szczególnym jest kwestia korzystania w obrębie prawa kanonicznego z konstrukcji pojęciowych i danych z zakresu psychologii.

Następnie zwraca uwagę, że prawo kanoniczne z natury rzeczy winno ograniczać się do wymogów minimalnych w działaniu ludzkim, które

ma konsekwencje prawne. Przypomina kan. 1058 (prawo do zawarcia małżeństwa) i kan.18 (interpretacja ścisła).

To przyczynia się do rozumienia niezdolności jako *wyjätku*.

Część V. Brak rozeznania oceniającego: kan.1095, n. 2

Druga figura kan. 1095 określa niezdolność do zawarcia małżeństwa przez tych, którzy są dotknięci poważnym brakiem rozeznania oceniającego i to w odniesieniu do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych.

Wyraźne odróżnienie n. 2 od n. 1 w kan. 1095 podkreśla konieczność dojrzałości intelektualnej i determinacji wolitywnej, proporcjonalnych do powagi i cech zawieranego małżeństwa.

Elementy dojrzałości względnie rozeznania oceniającego:

- 1) wystarczające poznanie *intelektualne*;
- 2) wystarczająca ocena *krytyczna*:
 - a) zawieranego aktu jako takiego,
 - b) motywów do zawarcia go,
 - c) skutków i znaczenia tego aktu dla danego kontrahenta;
- 3) wystarczająca *wolność wewnętrzna*:
 - a) w ocenie motywów,
 - b) w panowaniu nad impulsami i uwarunkowaniami wewnętrznymi.

Przedmiot wiedzy minimalnej, potrzebnej do zawarcia małżeństwa, jest upatrywany w kan. 1096, § 2. Nie chodzi tu o przymioty zewnętrzne małżeństwa, mimo iż istotne, jak raczej o te których w kan. 1099 (błąd co do jedności i nierozzerwalności). Brak wiedzy koniecznej, jako tytuł nieważności małżeństwa, dotyczy samej *tożsamości* małżeństwa.

Taka wiedza konieczna nie oznacza nabycia wiedzy pełnej o małżeństwie (kann.1055 i 1056), zawiera jednak te cechy charakterystyczne, które w ogólnoludzkim rozumieniu odróżniają małżeństwo od podobnych instytucji.

Prelegent przechodzi następnie do omówienia poszczególnych terminów nośnych kan. 1096, § 1, dotyczącego wiedzy koniecznej: *consortium, permanens*, skierowanego do zrodzenia potomstwa *cooperatione aliqua sexuali*.

Oprócz wiedzy koniecznej musi istnieć też pewna ocena krytyczna, choć z pewnością nie rozumienie pełne małżeństwa. Nie wystarcza zdolność poznawcza, wystarczająca w sytuacjach dnia codziennego.

Następnie Prelegent wyraża swoją dezaprobatę wobec tych postaw jureprudencyjnych, które domagają się by kontrahent posiadał również zdolność oceny własnej zdolności do podjęcia małżeństwa. Nie wyklucza jednak z przedmiotu zgody prawa do wspólnoty życia i wystarczającej dojrzałości interpersonalnej.

Gdy idzie o ocenę przedmiotu zgody, sformułowanie kanonu zaznacza, że chodzi o istotne prawa i obowiązki *wzajemnie* przekazywane i przyjmowanie. Ma to niemałe znaczenie, bowiem przypominając, iż małżeństwo domaga się wyjścia z kręgu własnego „ja”, dotyka również tego co jest przynależne do drugiego i co może być wymagane od drugiego.

Doktryna kanonistyczna od dawna usiłowała sformułować kryteria zdolności intelektualnej, wymaganej do wystarczającej dojrzałości do zawarcia małżeństwa. Oto niektóre konkluzje.

Twierdzi się, że do zawarcia małżeństwa wymagane jest rozeznanie większe niż to, które jest wystarczające do ciężkiego wykroczenia przeciw normie moralnej. Racja tkwi w projekcji małżeństwa na przyszłość, czego może nie być w popełnieniu przestępstwa.

Do zawarcia małżeństwa nie jest konieczne rozeznanie oceniające wymagane do zawarcia innych kontraktów, sama bowiem natura ukierunkowuje do małżeństwa (por. kan. 1096, § 2).

Gdy idzie o wiek minimalny, potrzebny do zawarcia małżeństwa, przeszkoda wieku dotyczy raczej dojrzałości biologicznej, podczas gdy dojrzałość psychologiczna wchodzi w zakres kan. 1095.

Obok aspektu rozumu, trzeba też podjąć wymagania dotyczące woli. Z natury rzeczy wola wymaga szczególnej uwagi (por. kan. 1057, § 2), a ponadto bez chęci odrzucania nauki tomistycznej o jedności intelektu i woli, nowsza jureprudencja rotalna przyjmuje do wiadomości, że niektóre anomalie psychiczne dotyczą raczej woli niż intelektu (nerwice, osobowości psychopatyczne).

Wola odznacza się w sposób specyficzny zdolnością do *autentycznej autodeterminacji* i zakłada *wolność wyboru* (wolność wewnętrzną w odróżnieniu od zewnętrznej, której brak wchodzi w grę w tytule „vis et metus”).

Chodzi o *wolność psychologiczną*, która przeciwstawia się nie tyle impulsom wewnętrznym, ile raczej wymaga by impulsy innych władz ludzkich nie dominowały nad wolą. Ta wolność zakłada pewną obojętność w odniesieniu do możliwych wyborów ze strony woli, ale równocześnie wymaga zdolności woli do *określenia się*, czyli do podjęcia decyzji.

Konkretniej, wystarczająca wolność wewnętrzna sprawdza się w *ocenie motywów* własnej decyzji oraz w *panowaniu nad impulsami* względnie nad uwarunkowaniami wewnętrznymi.

Aspekt wolności psychologicznej, jako zdolności do panowania nad impulsami, stał się bardzo użyteczny w kwestii psychoneerwic i osobowości psychopatycznych: tu znajduje swoją „aktualność” pojęcie *dojrzałości afektywnej*.

Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że nie należy rozdzielać aktywności intelektualnej od afektywnej (ze względu na wpływ tej drugiej). Z drugiej strony jurysprudence rotalna uważa, że defekt dojrzałości afektywnej może spowodować nieważność małżeństwa, czyniąc podmiot niezdolnym do wolnego wyboru w zakresie substancjalnie małżeńskim.

Wpływ uczuciowości na pozostałą sferę psychiczną człowieka jest rzeczywisty i głęboki, nadając określony ton każdej działalności ludzkiej. W warunkach normalnych wolność pozostaje jednak wolna. Jedynie w sytuacji patologicznej człowiek jest esencjalnie uwarunkowany presją afektywną.

Takie podejście jest ważne w rozumieniu odmiennych podejść psychologii filozoficznej (nastawionej bardziej na rozum i wolę) i dzisiejszej psychologii eksperymentalnej, traktującej różnorakie uwarunkowania jako element *zwyczajny życia ludzkiego*.

Trzeba więc odróżnić *wolność autodeterminacji od łatwości dokonania wyboru*. Stopień i rodzaj nacisku impulsów wewnętrznych na wolę są decydujące dla określenia czy dany akt ludzki jest (prawnie) ważny albo nie.

W procesie podjęcia decyzji przez wolę psychologowie wskazują na cztery *serie* elementów albo stanów: *motywację, zastanowienie się, decyzję i realizację*. Dużą rolę przypisują motywacji.

Następnie Prelegent podejmuje pytanie, na ile motywacja ma znaczenie prawne w podjęciu decyzji zawarcia małżeństwa. Sugeruje rozwiązanie „pośrednie”: możliwość wpływu motywów (szeroko pojętych, poczynając od bodźców wewnętrznych), ale przestrzega przed łatwym przejmowaniem pojęć psychologicznych.

Obok motywacji *świadomej* może istnieć motywacja *nieświadoma*. Po tej linii Prelegent podejmuje kwestię ewentualnego wpływu podświadomości na ważność zgody małżeńskiej. Zwraca uwagę na odmienne rozumienie podświadomości w zakresie prawa kanonicznego w odróżnieniu od koncepcji Freuda. Klasycznie mówiło się o tendencjach albo pasjach i zwyczajach (jako *habitus*). W podświadomości można dalej wyróżnić nieświadomość (głęboką) i podświadomość w sensie stanu pośredniego między świadomością a nieświadomością. Następnie Prelegent zaznacza,

że motywy nie mogą być pojmowane jako coś, co może wywierać wpływ na wolę w sposób autonomiczny, bowiem ich punktem odniesienia jest zawsze osoba ludzka. Ludzkie „ja” nie jest bowiem biernym widzem walki między przeciwnymi motywami. Ostatecznie działa człowiek jako osoba, która przyjmuje jedne motywy i odrzuca inne. Motyw jako taki nie ma zdolności determinowania działania ludzkiego, może je jedynie warunkować (to dotyczy w sposób szczególny motywów nieświadomych). Gdy idzie o zawarcie małżeństwa dochodzi jeszcze element projekcji w przyszłość, a tu motywy dotyczące przeszłości nie są wystarczające.

Niezdolność do konsensu małżeńskiego w *fazie motywacyjnej* mogłaby zaistnieć, gdy zakłócenie pamięci albo fantazje uniemożliwiają uwzględnienie motywów przeciwnych, albo gdy motywy mają charakter patologiczny, jak to ma miejsce w ideach delirycznych, obsesyjnych lub dysocjacyjnych. Natomiast w *fazie oceny* zachodziłaby niezdolność przy braku oceny krytycznej, która uniemożliwiłaby właściwą ocenę motywów, albo – gdyby ze względu na zaburzenie afektywności – motywy co do jakości i intensywności były pozbawione właściwego im tonu.

Następnie Prelegent przypomina o charakterze względnym braku rozeznania oceniającego, w odniesieniu do samego defektu i w sensie zewnętrznym, w odniesieniu do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. O tym że nie chodzi o całkowity brak rozeznania świadczy również *gravitas* wymagana przez sam kanon.

Odniesienie do istotnych praw i obowiązków ogranicza zakres tej niezdolności, co tym bardziej odróżnia ją od niedojrzałości afektywnej w sensie psychologicznym.

Sprawą otwartą jest ustalenie czy odniesienie do istotnych praw i obowiązków nie stanowi równocześnie pewnego ubogacenia: wystarczy pomyśleć choćby o małżeństwie jako przymierzu całego życia, ukierunkowanego w pierwszym rzędzie na dobro samych stron.

Część VI. Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków (kan.1095, n. 3)

Tu od razu na wstępie nie można nie wspomnieć o trudności tej kwestii, która w ostatnich latach dała impuls do różnych studiów, a zwłaszcza do odmiennych jurysprudencji w różnych częściach świata. Prelegent zaznacza, że ma zamiar ograniczyć się jedynie do lektury Kodeksu i zasygnalizowania problemów interpretacyjnych.

Powszechnie przyjmuje się, że w gruncie rzeczy niezdolność, o której w kan. 1095, n. 3, sprawia iż konsens jest *prawnie nieskuteczny* dlatego, że dany w odniesieniu do *przedmiotu*, którym kontrahent nie dysponuje. Jest oczywiste, że kto jest niezdolny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, jest również niezdolny do zawarcia małżeństwa.

Gdyby się chciało przyjąć, że chodzi tu o kodyfikację niezdolności pochodzącej z prawa naturalnego, należałoby przynajmniej zgodzić się z Komisją do rewizji Kodeksu iż tego rodzaju niezdolność była już zawarta *implicite* w poprzednim prawie, a obecnie chodzi tylko o jej jaśniejsze wyrażenie.

Początkowo w schemacie nowego kanonu uzależniano tę niezdolność od anomalii *psychoseksualnych*, później od *anomalii psychicznej*, by wreszcie po uzasadnionym opuszczeniu słowa „anomalia” wymagać, by ta niezdolność pochodziła z *przyczyn natury psychicznej*.

Co oznaczają przyczyny natury psychicznej? Nie może tu chodzić o impotencję (istnieje osobny kanon, w którym nie ogranicza się możliwych przyczyn). Gdy idzie o inne anomalie seksualne, które nie powodują impotencji, te z pewnością wchodzą w zakres kan. 1095, n. 3, jak o tym świadczy historia tego kanonu i praktyka sądowa (np. co do homoseksualizmu, ninfomanii, czy innych psychopatii seksualnych).

Tekst kan. 1095, n. 3, nie zawiera terminu „anomalia”, ale nie ulega wątpliwości, iż koniecznie zakłada on istnienie jakiejś anomalii.

Faktycznie jurisprudence rotalna deklarowała przykładowo istnienie tej niezdolności w stanach chorobliwych (sfery psychicznej), w szczególności w odniesieniu do schizofrenii, hysterii, nerwic (czasem), osobowości psychopatycznych. Kontynuując, Prelegent stawia sobie pytanie czy właściwie jest tu używany termin „anomalia”, czy nie chodzi o zbytne psychologizowanie.

Prelegent zauważa dalej, że nie możemy przewidywać rozwoju nauki. Może się zdarzyć, że to co dzisiaj jest przypisywane przyczynom psychicznym, to zostanie kiedyś uznane za zależne od jakichś przyczyn zwyczajnie biologicznych lub hormonalnych. Stąd uważa, że do zadań Ustawodawcy nie należy określanie przyczyn niezdolności, jak to ma miejsce w kan. 1095, nn. 1-2.

Chodzi o niezdolność *do podjęcia* istotnych obowiązków, a więc ten stan musi istnieć w chwili zawierania małżeństwa. Ustawodawca użył tego właśnie terminu (a nie „wypełnienia” obowiązków) dla podkreślenia elementu konstytutywnego małżeństwa, nawet jeśli z punktu widzenia praktycznego jedynie po czasie można będzie stwierdzić istnienie tej

niezdolności. By pociągała ona skutki prawne musi być sprowadzalna do momentu początkowego małżeństwa.

Nie wystarczy zwykła *trudność*, musi chodzić o prawdziwą *niemożliwość* (= non valent). To można ocenić dopiero w konkretnych przypadkach.

W jurysprudencji zastanawiano się nad cechami tej niezdolności. Tekst kanonu wydaje się nie narzucać żadnej cechy determinującej, tym niemniej doktryna i jurysprudencja domagają się cechy ciężkości (*gravitas*), uprzedniości i trwałości (*perpetuitas*, *insanabilitas*).

Gdy idzie o notę ciężkości, trudno zrozumieć dlaczego również wyroki rotalne podkreślają ten wymóg. Mając bowiem na uwadze rozróżnienie między trudnością a niezdolnością, widać iż ostatnie pojęcie zawiera w sobie coś absolutnego, wskazuje mianowicie na to, że coś jest *poza możliwością sił ludzkich* zobowiązującego się podmiotu. W rzeczywistości ktoś jest *w stanie* albo *nie jest w stanie* dokonać określonej rzeczy, nie ma drogi pośredniej.

Nota ciężkości wskazywałaby na możliwość istnienia stopniowania, co prowadziłoby zresztą do trudności w odróżnieniu tej formy niezdolności od trudności.

Przyczyna wprowadzenia kwalifikacji „trudności” do pojęcia niezdolności podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich tkwi być może w konfuzji z brakiem rozeznania oceniającego; albo wynika z wzięcia pod uwagę przyczyny tej niezdolności.

Ponadto niełatwo zrozumieć dlaczego – pomijając zwyczajne racje procesowe albo możliwość dowodu – wymaga się cechy uprzedniości i/ albo trwałości, a nie mówi się zwyczajnie, że ta niezdolność ma być obecna w *chwili* zawarcia małżeństwa.

Innym delikatnym problemem jest pytanie o niezdolność w odniesieniu do współmałżonka. Jurysprudencja rotalna, za wyjątkiem nielicznych wyroków, opowiada się za niezdolnością absolutną. Tej pozycji broni też Prelegent, choć kontynuując porusza trudności związane z ustaleniem jakie prawa i obowiązki są faktycznie esencjalne w relacji do *bonum coniugum*.

Część VII. Punkt wyjścia

Kan. 1095 jest również punktem wyjścia: wymaga bowiem dalszego pogłębienia w aspekcie naturalnego prawa do małżeństwa (*jus connubii*), w aspekcie coraz to bardziej pogłębionego zrozumienia człowieka, co stanowi problem porawnej i integralnej antropologii.

Stawia się pytanie, czy w ostatnich dziesięcioleciach nie zaznacza się *tendencja do zwiększania wymogów co do ważnego zawarcia małżeństwa*.

Jakkolwiek nie uległy i mogą ulec zmianie istotne linie co do *chrześcijańskiego rozumienia małżeństwa*, tym niemniej równie jest prawdziwe, że jest w toku pogłębienie tego rozumienia, a więc i lepsze zrozumienie istotnych elementów małżeństwa.

II can.1095 nella sistematica generale del CJC e nella evoluzione interpretativa

Sommario

Presentando il problema del can.1095 del CJC nella sistematica generale dello stesso CJC e nella evoluzione interpretativa l'autore si ferma sulle seguenti questioni: l'incapacità psichica e sacramento del matrimonio; distinzione dei tre capi del can. 1095; diritti – doveri – obblighi essenziali del matrimonio; relatività nella normativa del canone; difetto di discrezione di giudizio: can. 1095, 2; l'oggetto del consenso quale termine di capacità esecutiva: cioè quale limite della capacità ad assumere gli obblighi essenziali del matrimonio: can.1095,3; punto di partenza.

Il can. 1095 è un punto di partenza in quanto necessita di ulteriore approfondimento: da una parte, il diritto naturale al matrimonio: *lo jus connubii*; dall'altra, una sempre più approfondita conoscenza dell'uomo: il problema di una coretta, completa e sana antropologia.